

DARIUSZ SAGAN

(Zielona Góra)

TEORIA INTELIGENTNEGO PROJEKTU A KREACJONIZM¹

Tematem mojego poprzedniego artykułu, opublikowanego na łamach „Kwartalnika Filozoficznego”², była relacja między teorią inteligentnego projektu a ewolucjonizmem. W tym artykule przeanalizuję natomiast stosunek tej pierwszej koncepcji do kreacjonizmu.

Tytułem wstępu przypomnijmy, że początki teorii inteligentnego projektu przypadają na lata 90. XX w. w USA, a jej zwolennicy, zwani teoretykami projektu, utworzyli nieformalną grupę określaną mianem Ruchu Inteligentnego Projektu. Zgodnie z tą teorią, w przyrodzie ożywionej i nieożywionej dostrzegalne są ślady projektu dokonanego przez istotę inteligentną. Główne proponowane empiryczne kryteria projektu to wyspecyfikowana złożoność i nieredukowalna złożoność³. Zwolennicy teorii inteligentnego projektu przekonują, że ma ona charakter naukowy (projekt jest wykrywalny naukowo) i stanowi alternatywę dla naturalistycznych teorii pochodzenia, które rozpatrują wyłącznie przyczyny nieinteligentne – zwłaszcza dla neodarwinizmu.

¹ Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2008–2010 jako projekt badawczy.

² Por. D. Sagan, *Teoria inteligentnego projektu a ewolucjonizm*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2013, t. XLI, z. 2, s. 75–96.

³ Por. np. W. A. Dembski, *Powrót projektu do nauk przyrodniczych*, przeł. D. Sagan [w:] *Teoria inteligentnego projektu – nowe rozumienie naukowości?* red. K. Jodkowski, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 2, Warszawa 2007, s. 11–24; M. J. Behe, *Czarna skrzynka Darwina. Biochemiczne wyzwanie dla ewolucjonizmu*, przeł. D. Sagan, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 4, Warszawa 2008.

Teorii tej stawiany jest jednak zarzut, że jest ona jedynie nową formą kreacjonizmu postulującego bezpośrednie działanie Boga w świecie przyrody, a więc że ma charakter religijny i przez to nie może mieć statusu naukowego. W związku z tym zarzutem należy zadać kilka pytań. Czy teoria inteligentnego projektu rzeczywiście jest kreacjonistyczna? Jeśli tak, to jakim jest rodzajem kreacjonizmu? Czy każda teoria kreacjonistyczna ma z konieczności charakter religijny?

KWESTIE TERMINOLOGICZNE: „STWORZENIE” A „INTELIGENTNY PROJEKT”

Należy przede wszystkim zauważyć, że termin „kreacjonizm” i związane z nim pojęcie „stworzenie” są wieloznaczne i od przypisywanego im znaczenia zależy, czy teoria inteligentnego projektu jest kreacjonizmem czy też nim nie jest. Na przykład teoretyk projektu William Dembski odróżnia teorię inteligentnego projektu od teologicznej doktryny stworzenia na tej podstawie, że „stworzenie” oznacza „nadanie istnienia światu”, a twierdzenia teoretyków projektu dotyczą czego innego. Ich celem nie jest znalezienie „ostatecznego źródła materii i energii”, lecz ustalenie „przyczyny ich obecnej organizacji, zwłaszcza tych zjawisk, dużych i małych, które charakteryzują się wyspecyfikowaną złożonością”⁴. Z drugiej strony, Dembski wskazuje, że termin „stworzenie” może oznaczać „innowacyjny projekt”, który można rozumieć jako nadawanie nowej formy istniejącym już materiałom, co nie musi nieść religijnej treści. Słowa „stworzenie” używają w tym sensie inżynierowie, a nawet biologowie, z tą różnicą, że ci ostatni zazwyczaj nie mają na myśli stwarzania przez jakiś inteligentny czynnik, lecz po prostu powstawanie nowych struktur biologicznych na skutek zwykłych przyrodniczych procesów⁵. W takim znaczeniu każdego można by traktować jako kreacjonistę.

Oczywiście ani inżynierów, ani biologów posługujących się pojęciem „stworzenie” w tym sensie nie nazywamy „kreacjonistami”, ponieważ najczęściej termin „kreacjonizm” kojarzony jest z poglądem, którego zwolennicy wierzą w transcendentnego, osobowego Boga religii monoteistycznych, dokonującego stworzenia w cudowny sposób

⁴ W. A. Dembski, *The Design Revolution*, Downers Grove 2004, s. 39.

⁵ Por. W. A. Dembski, *Rebuttal to Reports by Opposing Expert Witnesses*, 14 V 2005, s. 8, http://www.designinference.com/documents/2005.09.Expert_Rebuttal_Dembski.pdf (04.07.2009).

i z niczego⁶. Jeśli jednak tak rozumieć słowo „kreacjonizm”, to, ściśle rzecz biorąc, nie można uznać, że teoria inteligentnego projektu jest odmianą kreacjonizmu. Najogólniej mówiąc, teoria inteligentnego projektu to „nauka badająca oznaki inteligencji”⁷, a jej główna teza na gruncie nauk przyrodniczych brzmi:

[...] istnieją układy przyrodnicze, których nie da się adekwatnie wyjaśnić w kategoriach niekierowanych przyczyn naturalnych, a ponadto układy te mają cechy, które w każdym innym przypadku przypisałibyśmy inteligencji⁸.

Teoretycy projektu poszukują zatem w przyrodzie oznak, cech czy wzorców, które mogą uzyskać odpowiednie wyjaśnienie tylko dzięki powołaniu się na przyczynę inteligentną, to jest inteligentnego projektanta. Takie oznaki nie gwarantują jednak odpowiedzi na pytanie o to, kim jest projektant, ani jak i w jakim celu zrealizował projekt. Podczas gdy, ich zdaniem, charakterystyczne wzorce oraz jednoczesna nieadekwatność wyjaśnień naturalistycznych stanowią wystarczającą podstawę do wnioskowania o projekcie, nie mogą one jednoznacznie, w drodze dedukcji logicznej, wskazać jakiegoś konkretnego projektanta, np. chrześcijańskiego Boga⁹.

W ramach teorii inteligentnego projektu terminowi „projekt” przypisywane jest znaczenie religijnie neutralne, zbliżone najbardziej do inżynierskiego rozumienia pojęcia „stworzenie”, jako innowacyjnego projektu złożonych struktur, którego zaistnienie wymagało udziału istoty inteligentnej. Teoretycy projektu kładą na to szczególny nacisk w świetle zarzutu, jakoby ich teoria i stosowana przez nich terminologia miały być tylko retoryczną strategią, umożliwiającą obejście orzeczeń sądowych stwierdzających, że kreacjonizm (czy tzw. nauka o stworzeniu – *creation science*) jest doktryną religijną i nauczanie go w szkołach publicznych byłoby niezgodne z amerykańską konstytucją. Na przykład Eugenie C. Scott twierdzi, że teoria inteligentnego projektu jest „wyewoluowaną postacią kreacjonizmu, która powstała na skutek decyzji prawnych z lat 80. XX w., zakazujących nauczania kreacjonizmu w szkołach”¹⁰. Innymi słowy, zdaniem krytyków teoretycy

⁶ Por. W. A. Dembski, *The Design Revolution*, dz. cyt., s. 41.

⁷ Tamże, s. 21, 33.

⁸ Tamże, s. 27, 45 [wyróżnienia w oryginale].

⁹ Por. tamże, s. 26.

¹⁰ T. Stokes, *Intelligent Design Study Appears*, „The Scientist” 2004, vol. 5, no. 1, <http://www.the-scientist.com/?articles.view/articleNo/23057/title/Intelligent-design-study-appears/> (17.06.2014).

projektu chcą w istocie wprowadzić Boga i religię do szkół „tylnymi drzwiami”, a różnią się od dawnych kreacjonistów jedynie stosowanym słownictwem i taktykami.

Podczas procesu w Dover, dotyczącego możliwości nauczania teorii inteligentnego projektu w szkołach, wykazano np., że we wcześniejszych, nieopublikowanych wersjach *Of Pandas and People*, pierwszej książki otwarcie opowiadającej się za tą teorią, zastosowano język jawnie kreacjonistyczny¹¹. Wszędzie, gdzie w wersji opublikowanej w 1989 r. występuje słowo „inteligentny projekt” lub „projekt”, w prawie wszystkich wcześniejszych szkicach pojawia się słowo „stworzenie”, a zamiast „zwolennicy projektu” występuje termin „kreacjoniści”, ale wszystkie te pojęcia mają to samo znaczenie. Można znaleźć nawet formę przejściową: „cdesign proponentsists”, powstała w wyniku nieudanej próby mechanicznego zamienienia słowa „creationists” (kreacjoniści) terminem „design proponents” (zwolennicy projektu)¹². Jak twierdzą krytycy, zarówno ta pomyłka, jak i zmiana terminologii, pojawiły się w szkicu z 1987 r., sporządzonym kilka miesięcy po ogłoszeniu nieprzychylnego dla nauki o stworzeniu orzeczenia w sprawie *Edwards v. Aguillard*, zgodnie z którym stanowisko to jest religijne, gdyż odnosi się do nadnaturalnego stwórcy.

Teoretycy projektu ripostują, że autorzy *Of Pandas and People* nigdy, używając pojęcia „stworzenie”, nie mieli na myśli czegoś, co odnosiłoby się do działania nadnaturalnego stwórcy. Chodziło raczej o wskazanie czynnika, który potrafiłby wytworzyć złożone struktury biologiczne, czyli – ich zdaniem – inteligencji, której rodzaj jest jednak nieokreślony¹³. Co więcej, potwierdza to fakt, że nawet w wersjach napisanych przed procesem w sprawie *Edwards v. Aguillard* autorzy wyraźnie opowiadali się za poglądem, że nauka nie jest w stanie określić, czy twórca struktur biologicznych jest bytem naturalnym

¹¹ Por. *Kitzmiller et al. v. Dover Area School District*, 5 X 2005, s. 107–132, http://ncse.com/files/pub/legal/kitzmiller/trial_transcripts/2005_1005_day6_am.pdf (29.09.2013).

¹² Por. NCSE, *Cdesign Proponentsists*, 25 IX 2008, <http://ncseweb.org/creationism/legal/cdesign-proponentsists> (14.07.2009); E. C. Scott, *Creation Science Lite* [w:] A. J. Petto, L. R. Godfrey (eds.), *Scientists Confront Intelligent Design and Creationism*, New York 2007, s. 98–100.

¹³ Por. C. Luskin, *Teoria inteligentnego projektu nie wypowiada religijnych twierdzeń o sferze nadnaturalnej*, przeł. I. Janus, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2009/2010, t. 6/7, s. 96, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/index.php?action=tekst&id=181> (10.04.2011).

czy nadnaturalnym, i podtrzymali go w wersji pracy, która ukazała się drukiem¹⁴.

Z historycznego punktu widzenia argumenty na rzecz projektu sformułowane już w starożytnej Grecji i Rzymie, a więc były one niezależne od poglądów religijnych łączonych obecnie z kreacjonizmem¹⁵. Samego terminu „inteligentny projekt” używano w kontekście przyrodniczym od dawna. Już co najmniej w 1766 r. posłużył się nim niemiecki filozof Hermann Reimarus¹⁶. Znał i stosował go nawet Karol Darwin, który w liście z 1861 r. do Johna Herschela pisał: „Twoja uwaga o inteligentnym Projekcie niezmiernie mnie frapuje [...]. Nie da się patrzeć na ten Wszechświat z wszystkimi jego żywymi istotami i człowiekiem i nie wierzyć, że wszystko to zostało inteligentnie zaprojektowane; gdy jednak przyglądam się pojedynczym organizmom, nie dostrzegam niczego, co mogłoby o tym świadczyć”¹⁷. Podczas przemówienia na spotkaniu British Association for the Advancement of Science w 1873 r. botanik George Allman powiedział, że: „żadna hipoteza, powołująca się na siły fizyczne i która byłaby oparta na niepodważalnych faktach, nie wyjaśniła dotąd powstania pierwotnej protoplazmy, a co ważniejsze, jej wspaniałych właściwości, umożliwiających ewolucję [...] w końcu uznaliśmy konieczność postulowania autonomicznej woli, wybiegającego w przyszłość inteligentnego projektu”¹⁸. W 1897 r. oksfordzki uczony Ferdinand Schiller stwierdził, że „nie można odrzucać możliwości, że proces Ewolucji może być kierowany przez inteligentny projekt”¹⁹. W 1979 r. pojęciem tym, w empirycznym, pozbawionym

¹⁴ Por. tamże, s. 96, 104; D. H. Kenyon, P. Davis, *Of Pandas and People*, 2nd ed., Dallas 1993, s. 7. Taki sam pogląd utrzymywał Charles Thaxton w artykułach z 1986 i 1988 r.: por. Ch. Thaxton, *DNA, Design and the Origin of Life*, 1986, http://www.leaderu.com/science/thaxton_dna.html (29.05.2012); Ch. Thaxton, *In Pursuit of Intelligent Causes*, 1988, <http://www.leaderu.com/offices/thaxton/docs/inpursuit.html> (29.05.2012).

¹⁵ Por. C. Luskin, *Teoria inteligentnego projektu*, dz. cyt., s. 105–106; J. Witt, *Zarys historii powstania naukowej teorii inteligentnego projektu*, przeł. D. Sagan, „Na Początku...” 2005, nr 9–10, s. 353.

¹⁶ H. S. Reimarus, *Defence of Natural Religion*, „Monthly Review; or, Literary Journal” 1766, vol. 34, s. 370.

¹⁷ List Karola Darwina do Johna Herschela z 23 V 1861, <http://www.darwinproject.ac.uk/entry-3154> (29.05.2012).

¹⁸ Cyt. za: Ch. Carlisle, W. T. Smith, *The Complete Idiot's Guide to Understanding Intelligent Design*, New York 2006, s. 7.

¹⁹ F. C. S. Schiller, *Darwinism and Design Argument* [w:] F. C. S. Schiller, *Humanism: Philosophical Essays*, New York 1903, s. 141 (cyt. za: J. Witt, *Zarys historii*, dz. cyt., s. 353).

odniesień religijnych sensie, posłużył się w swojej książce doktor prawa James Horigan, co powtórzył później w artykule z 1983 r.²⁰ Terminu „inteligentny projekt” użył w książce z 1982 r. również kosmolog Fred Hoyle, pisząc, że: „osoba szczerą i uczciwą, nie bojącą się gniewu społeczności naukowców, dochodzi do wniosku, że materiał biologiczny, charakteryzujący się zadziwiającym stopniem uporządkowania, musiał powstać w wyniku inteligentnego projektu”²¹. Podobne idee Hoyle głosił w książce z 1983 r., zawierającej rozważania nad subtelnym zestrojeniem Wszechświata, które ma wskazywać na projekt²².

Teoretycy projektu utrzymują, że w *Of Pandas and People* tylko dlatego posługiwano się pierwotnie językiem sugerującym tradycyjne poglądy kreacjonistyczne, że w tym czasie osoby pracujące nad książką nie wymyśliły bardziej adekwatnej terminologii. Na termin „inteligentny projekt” zdecydował się w końcu Charles Thaxton, redaktor akademicki *Of Pandas and People*, kiedy zauważył, że stosuje go pewien naukowiec z NASA, po czym odkrył, że termin ten funkcjonuje już w żargonie inżynierskim i naukowym. Co do tego, kiedy dokładnie miało to miejsce, istnieją jednak sprzeczne informacje. Teoretyk projektu Casey Luskin twierdzi, że Thaxton użył terminu „inteligentny projekt” jeszcze przed ogłoszeniem orzeczenia w sprawie *Edwards v. Aguillard* w 1987 r.²³ Krytycy wskazują zaś, że nastąpiło to kilka miesięcy po tym procesie²⁴. Stephen Meyer wspomina z kolei, że Thaxton po raz pierwszy użył go publicznie w trakcie konferencji w czerwcu 1988 r.²⁵ W dostępnym tekście referatu²⁶ Thaxtona, który wygłosił na tej konferencji, termin „inteligentny projekt” jednak nie występuje (choć niewykluczone, że Thaxton posłużył się nim w trakcie słownej prezentacji). Historyk Larry Witham podaje, że Thaxton użył tego terminu w grudniu 1988 r. podczas wykładu w Princeton University. Na

²⁰ Por. J. E. Horigan, *Chance or Design?*, New York 1979 (cyt. za: J. E. Horigan, *The Key to Reconcile Modern Science and Religious Thought*, „Perspectives on Science and Christian Faith” 1983, vol. 35, no. 4, s. 209–216, <http://www.asa3.org/asa/pscf/1983/JASA12-83Horigan.html> [14.07.2009]).

²¹ F. Hoyle, *Evolution from Space (The Omni Lecture)*, Hillside 1982, s. 28 (cyt. za: C. Luskin, *Teoria inteligentnego projektu*, dz. cyt., s. 108).

²² Por. F. Hoyle, *The Intelligent Universe*, New York 1983 (cyt. za: J. Witt, *Zarys historii*, dz. cyt., s. 361).

²³ Por. C. Luskin, *Teoria inteligentnego projektu*, dz. cyt., s. 109.

²⁴ Por. NCSE, *Cdesign Proponentsists*, dz. cyt.

²⁵ Por. W. Safire, *Neo-Creo*, „The New York Times” 21 VIII 2005, <http://www.nytimes.com/2005/08/21/magazine/21ONLANGUAGE.html> (17.07.2009).

²⁶ Por. Ch. Thaxton, *In Pursuit of Intelligent Causes*, dz. cyt.

jednym z przeźroczy przedstawił wykonane przez sondę Viking I zdjęcie struktury na Marsie, przypominającej twarz sfinksa. Pod zdjęciem znajdowała się wypowiedź naukowca, wedle którego „ta formacja na Marsie sugeruje «inteligentny projekt», nie wygląda na przypadkowo ukształtowaną powierzchnię marsjańską”²⁷. Warto ponadto zauważyć, że poruszając kwestie związane z naukowym wykrywaniem projektu, Thaxton oraz Stephen Meyer jeszcze wcześniej używali takich zbliżonych do „inteligentnego projektu” czy „inteligentnego projektanta” określeń jak „inteligencja twórcza”, „przyczyna inteligentna”, „aktywność inteligentna” czy „inteligentny rzemieślnik”²⁸. Należy również odnotować, że jeszcze przed Thaxtonem, w książce z 1984 r., jeden z obecnych zwolenników teorii inteligentnego projektu Raymond Bohlin posłużył się określeniem „inteligentny projekt”, choć przypuszczalnie dlatego, że książka, której Bohlin był współautorem, miała charakter jawnie kreacjonistyczny, teoretycy projektu o tym nie wspominają, gdyż mogłoby to budzić niepotrzebne skojarzenia²⁹.

Jeżeli zatem kreacjonizm zdefiniować jako stanowisko postulujące nadnaturalnego stwórcę, to teorii inteligentnego projektu nie można nazwać kreacjonizmem, ponieważ nie wypowiada się ona na ten temat. Zauważmy, że przy tak szerokiej definicji kreacjonizmem byłby także teistyczny ewolucjonizm, zgodnie z którym Bóg stworzył Wszechświat, życie i człowieka, posługując się procesami naturalnymi, takimi jak ewolucja, a jego stwórcze działanie, nawet jeśli bezpośrednio ingerował on w bieg przyrody, jest niewykrywalne metodami naukowymi. Teistyczny ewolucjonizm, obok ewolucjonizmu ateistycznego, zawsze stawiany jest jednak w opozycji do kreacjonizmu w omawianym tutaj rozumieniu.

Mimo iż teoria inteligentnego projektu nie odwołuje się do działania nadnaturalnego stwórcy, można argumentować, że jest ona zbliżona do poglądów kreacjonistycznych – co najmniej w tym sensie, że działanie

²⁷ Por. L. A. Witham, *By Design*, San Francisco 2003, s. 118–119.

²⁸ Por. J. Witt, *Zarys historii*, dz. cyt., s. 357–359; Ch. Thaxton, W. L. Bradley, R. L. Olsen, *The Mystery of Life's Origin*, 2nd ed., Dallas 1992, s. 211; C. Luskin, *Teoria inteligentnego projektu*, dz. cyt., s. 108. Wygląda na to, że Luskin pomylił się w swojej opinii, że Thaxton użył terminu „inteligentny projekt” przed ogłoszeniem orzeczenia w sprawie *Edwards v. Aguillard*. To raczej te bliskoznaczne wyrażenia były stosowane przez teoretyków projektu wcześniej, nie zaś sam termin „inteligentny projekt”.

²⁹ Por. L. P. Lester, R. G. Bohlin, *The Natural Limits to Biological Change*, Dallas 1984, s. 153 (cyt. za: R. L. Numbers, *The Creationists*, Cambridge 2006, s. 546 przyp. 4).

domniemanego projektanta uważa się za rozpoznawalne empirycznie. Kreationiści, tacy jak Henry Morris i Duane Gish, czołowi przedstawiciele tzw. kracjonizmu naukowego, od dawna zresztą posługiwali się zarówno kategorią „projektu”, jak i argumentami probabilistycznymi przeciwko teorii ewolucji oraz w ogóle takimi samymi argumentami, dotyczącymi luk w zapisie kopalnym czy eksplozji kambryjskiej, wszystko to łącząc na dodatek z odrzuceniem naturalistycznego rozumienia nauki³⁰. Sformułowany przez teoretyka projektu Michaela Behe’ego argument z nieredukowalnej złożoności antycypowany był w XIX w. przez Williama Paleya, który stosował go do makroskopowego poziomu organizacji istot żywych³¹, oraz w literaturze dwudziestowiecznych kracjonistów, wliczając w to najpopularniejszy przykład biochemicznego układu nieredukowalnie złożonego – wić bakteryjną, opisaną w artykule Richarda Lumsdena³² dwa lata przed publikacją książki Behe’ego, w której przedstawił on swój argument. Gdyby jednak teorię inteligentnego projektu zaliczono do nurtu kracjonistycznego, należałoby zastrzec, że jest to stanowisko odrębne od kracjonizmu biblijnego, opierającego się na analizie tekstów zawartych w Biblii, czy kracjonizmu naukowego inspirowanego konkretnymi tekstami biblijnymi lub jakimiś innymi doktrynami religijnymi, lecz próbującego uzasadniać swoje twierdzenia na podstawie argumentacji naukowej. Byłyby to zatem kracjonizm naukowy nieinspirowany religijnie³³.

³⁰ Por. E. C. Scott, *Creation Science Lite*, dz. cyt., s. 70, 100.

³¹ Pisze o tym sam Behe: por. M. J. Behe, *Czarna skrzynka Darwina*, dz. cyt., s. 185–189.

³² Por. E. C. Scott, *Creation Science Lite*, dz. cyt., s. 70; R. D. Lumsden, *Not So Blind a Watchmaker*, „Creation Research Society Quarterly” 1994, vol. 31, s. 16–21. Należy jednak zauważyć, że przed Lumsdenem o wici bakteryjnej, jako strukturze sprawiającej kłopot gradualistycznym scenariuszom ewolucji, pisał również Michael Denton (por. M. Denton, *Evolution: A Theory in Crisis*, Bethesda 1986, s. 223–225), o czym sam Lumsden nie zapomina (por. R. D. Lumsden, *Not So Blind a Watchmaker*, dz. cyt., s. 14).

³³ Por. K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kracjonizmem. Podstawowe pojęcia i poglądy*, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 1, Warszawa 2007, s. 97–100; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm-kracjonizm*, „Realizm. Racjonalność. Relatywizm”, t. 35, Lublin 1998, s. 65–68. Por. też B. Monton, *Seeking God in Science*, Canada 2009, s. 42, gdzie autor rozróżnia pomiędzy „doktrynami opartymi na religii” a „doktrynami inspirowanymi religią”. Monton słusznie wskazuje, że teoria inteligentnego projektu może być inspirowana religijnie, ale mieć uzasadnienie niereligijne, np. empiryczne. Warto tu jednak podkreślić, że jedyne, co może kojarzyć tę teorię z religią, to idea projektanta, aczkolwiek z tą różnicą, że projektant jest tu nieokreślony. A nawet jeśli teoretycy projektu rzeczywiście wywodzą

METAFIZYCZNY MINIMALIZM TEORII INTELIAGENTNEGO PROJEKTU

Argumentacja teorii inteligentnego projektu może być wcielona w ramy tradycyjnie rozumianych stanowisk kreacjonistycznych, jednak nie powinna być z nimi utożsamiana, gdyż zgodna jest ze znacznie szerszym wachlarzem poglądów. Jest to możliwe dzięki swoistemu metafizycznemu minimalizmowi tej teorii, związanemu z nieidentyfikowaniem projektanta na gruncie naukowym (przynajmniej w świetle aktualnie dostępnych informacji). Już autorzy *Of Pandalas and People* utrzymywali, że identyfikacja projektanta przekracza kompetencje nauki:

[...] jeśli pójdziemy dalej i stwierdzimy, że inteligencja odpowiedzialna za biologiczne pochodzenie znajduje się poza granicami Wszechświata (jest nadnaturalna) lub w ich ramach, to uczynimy to bez pomocy nauki³⁴.

Jak natomiast pisze Behe, teoria inteligentnego projektu nie wskazuje

[...] na istnienie życzliwego Boga, co charakteryzowało argument Paleya. [...] w biologii naukowy argument na rzecz projektu nie sięga tak daleko. [...] kwestia tożsamości projektanta pozostaje otwarta. Możliwymi kandydatami do roli projektanta są: Bóg chrześcijański; anioł – upadły lub nie; platoński Demiurg; pewna mistyczna moc *new-age*; kosmici z Alfa Centauri; podróżnicy w czasie; lub całkowicie nieznana inteligentna istota³⁵.

Powyższy cytat wyraźnie wskazuje, że teoretykiem projektu nie musi być osoba religijna w najczęstszym w naszej kulturze znaczeniu

ideę projektanta z religii, to i tak uznanie, że ich teoria jest inspirowana religijnie, byłoby przesadą, ponieważ idąc tym tokiem rozumowania równie dobrze można by twierdzić, że teorie naturalistyczne, zwłaszcza te, dotyczące kwestii pochodzenia, które pozbawione są treści religijnej, są inspirowane poglądami ateistycznymi. W moim przekonaniu, aby można było mówić o „inspiracji” religijnej lub ateistycznej, leżącej u podstaw danej teorii, tezy tej teorii musiałyby wychodzić od konkretnych, sprecyzowanych doktryn religijnych lub mitów ateistycznych i nie wystarczy do tego sam fakt przyjmowania ogólnikowej idei projektanta czy nieposiadania treści religijnej. Oczywiście można też argumentować, że dana teoria jest inspirowana religijnie, gdyż jej zwolennicy są osobami religijnymi, ale w takim wypadku teorii inteligentnego projektu nie da się uznać za inspirowaną religijnie (przynajmniej nie całkowicie), bowiem nie wszyscy jej zwolennicy są religijni. Podobnie zresztą można rozpatrywać teorię ewolucji.

³⁴ D. H. Kenyon, P. Davis, *Of Pandalas and People*, dz. cyt., s. 127.

³⁵ M. J. Behe, *Współczesna hipoteza inteligentnego projektu*, przeł. D. Sagan, „Na Początku...” 2004, nr 7–8, s. 244–245.

tego wyrażenia, a więc wierząca w nadnaturalnego Boga. Za teorią inteligentnego projektu opowiadają się np. wyznawcy raelianizmu (lub raelizmu), czyli religii ateistycznej, wywodzącej swą nazwę od jej założyciela Raela (naprawdę nazywającego się Claude Vorilhon) i głoszącej, że ludzie zostali stworzeni przez przybyszów z kosmosu³⁶. Raelianizm, jak twierdzi Rael, oferuje, obok darwinizmu i tradycyjnego poglądu biblijnego, trzecią możliwość eksplanacyjną – „ateistyczną teorię inteligentnego projektu”³⁷.

Zbliżony, choć nie identyczny, pogląd, co raelianie, głosi Lloyd Pye, badacz tzw. wiedzy alternatywnej. Swoją koncepcję nazywa „teorią interwencji”, a traktuje ją jako alternatywę dla ewolucjonizmu, kreacjonizmu i w pewnym sensie również teorii inteligentnego projektu, gdyż identyfikuje projektanta³⁸.

Inteligentnego źródła życia na Ziemi doszukiwali się również wybitni i – co ważne – niereligijni naukowcy. Na przykład biolog i ateista Francis Crick uważał, że życie ziemskie jest zbyt skomplikowane, by mogło powstać w procesie naturalnym w historii istnienia naszej planety. Opowiadał się natomiast za hipotezą kierowanej panspermii (rozwijaną wspólnie z badaczem pochodzenia życia Leslieem Orgelem), zgodnie z którą jakaś nieznaną, pozaziemską cywilizacja wysłała w statku kosmicznym zarodniki życia, które zostały rozsiane na Ziemi³⁹. Podobny pogląd głosił słynny astrofizyk i kosmolog Fred Hoyle, który był zdeklarowanym ateistą, a wtórował mu astronom Chandra Wickramasinghe⁴⁰. Hoyle opowiadał się również za działaniem inteligencji

³⁶ Por. Ruch Raeliański, *Czy Raelianie traktują raelianizm jako religię?*, http://pl.rael.org/e107_plugins/faq/faq.php?cat.1.8 (15.07.2009).

³⁷ Por. G. Rael, *Intelligent Design: Message from the Designers*, 2005, s. 366–367.

³⁸ L. Pye, *A Brief Introduction to Intervention Theory*, 2007, <http://inpursuitofhappiness.wordpress.com/2007/03/08/intervention-theory/> (23.05.2012).

³⁹ Por. F. Crick, L. E. Orgel, *Directed Panspermia*, „Icarus” 1973, vol. 19, s. 341–346; F. Crick, *Life Itself*, New York 1981.

⁴⁰ Uważali oni jednak, że życie przybyło na Ziemię nie w statku kosmicznym, lecz jako zamrożone geny popychane w przestrzeni kosmicznej ciśnieniem fal świetlnych, niczym nasiona przenoszone przez wiatr (por. F. Hoyle, Ch. Wickramasinghe, *Evolution from Space: A Theory of Cosmic Creationism*, New York 1981, s. 32, 51). W „Słowie od wydawcy” do *Matematyki ewolucji* Hoyle’a pojawia się opinia, że „gdyby nie jego bezkrytyczny ateizm, [Hoyle] byłby kreacjonistą” (E. Moczydłowski, *Słowo od wydawcy* [w:] F. Hoyle, *Matematyka ewolucji*, przeł. R. Piotrowski, Warszawa 2003, s. 39), co uwidacznia zastosowanie tradycyjnego sensu pojęcia „kreacjonista”, jako osoby, która na mocy jakiegoś religijnego autorytetu wierzy w nadnaturalnego stwórcę. W świetle wspomnianego tu nietradycyjnego (to jest niepostulującego nadna-

w skali kosmicznej. Stwierdził on np., że „powstanie Wszechświata, podobnie jak ułożenie kostki Rubika, wymaga inteligencji”⁴¹. Uważał jednak, że projektantem jest najprawdopodobniej jakaś istota z innego wszechświata. Podobną opinię wyraził w 1995 r. astronom Edward Harrison⁴². Harrison i inni fizycy, jak np. Andrei Linde czy Alan Guth, utrzymują wręcz, że zaawansowane cywilizacje mogłyby potrafić nie tylko tworzyć w laboratorium nowe wszechświaty i tak dobierać ich parametry, by ich mieszkańcy uznali je za subtelnie zestrojone, ale również przekazywać im w ten sposób jakieś sensowne przesłanie, które mogłoby zostać odszyfrowane przez fizyków⁴³. Filozof Nick Bostrom rozpatruje też możliwość, że żyjemy w symulacji komputerowej, stworzonej przez inteligentne istoty, które w dalszym ciągu mogą ingerować w nasz świat, łamiąc nawet obowiązujące w nim prawa fizyczne⁴⁴.

Argument na rzecz projektu formułuje również Michael Denton, który deklaruje się jako agnostyk. Mówi on o projekcie, który został wbudowany w prawa przyrody już od samego początku i tylko wyraża się w biegu historii Wszechświata⁴⁵. Choć Denton nie wypowiada się wprost na temat tego, kim jest projektant, można domniemywać, że chodzi mu o jakiś byt nadnaturalny. Denton przeciwny jest jednak tradycyjnie pojmowanemu kreacjonizmowi, bowiem w myśl jego poglądu projektant ograniczył się jedynie do ustanowienia odpowiednich praw przyrody, a dalszy rozwój przyrody, w tym tworzenie się złożonych struktur biologicznych i istot ludzkich, przebiegał bez jego ingerencji. W takim razie całą historię naturalną, oprócz jej początku, można wyjaśnić procesami przyrodniczymi. Jest to stanowisko co najmniej zbliżone do deizmu – zbliżone, bowiem projektantem równie dobrze mógł-

turalnego stwórcy) rozumienia kreacjonizmu, Hoyle’a można jednak uznać za kreacjonistę, tyle że niereligijnego czy ateistycznego. Podobnie można się odnieść także do Francis Cricka i raelian, ale ponieważ raelianizm jest nazywany „religią ateistyczną”, to w przypadku tego poglądu bardziej adekwatna byłaby etykieta „kreacjonizm ateistyczny”, nie zaś „kreacjonizm niereligijny”.

⁴¹ F. Hoyle, *The Intelligent Universe*, dz. cyt., s. 189 (cyt. za: J. Witt, *Zarys historii*, dz. cyt., s. 361).

⁴² Por. E. R. Harrison, *The Natural Selection of Universes Containing Intelligent Life*, „Quarterly Journal of the Royal Astronomical Society” 1995, vol. 36, s. 199–201.

⁴³ Por. D. Ratzsch, *Design: What Scientific Difference Could It Make?*, „Perspectives on Science and Christian Faith” 2004, vol. 56, no. 1, s. 16, 23 przyp. 11; J. Horgan, *Koniec nauki*, przeł. M. Tempczyk, Warszawa 1999, s. 131–132.

⁴⁴ Por. N. Bostrom, *Are You Living in a Computer Simulation?*, „Philosophical Quarterly” 2003, vol. 53, no. 211, s. 243–255.

⁴⁵ Por. M. Denton, *Nature’s Destiny*, New York 1998, s. 275–279.

być kosmita z innego wszechświata. Natomiast zdeklarowanym deistą, akceptującym argumentację na rzecz projektu, był filozof Antony Flew⁴⁶. Zarówno Dentona, jak i Flew można uznać za teoretyków projektu z tego powodu, że z ich punktu widzenia projekt tego (*quasi*) deistycznego projektanta jest wykrywalny empirycznie, o czym świadczy, jak wskazuje Denton, fakt, że prawa przyrody – fizyczne, chemiczne i biologiczne – są subtelnie zestrojone dla istnienia organizmów żywych o tylko jednym rodzaju konstytucji biologicznej i tylko jednego typu zaawansowanej formy inteligencji w rodzaju *Homo sapiens*⁴⁷. Teoretykiem projektu może być jednak także ktoś, kto utrzymuje, że prawa i stałe fizyczne zostały subtelnie zestrojone, aby mogła powstać jakakolwiek inteligentna, a nawet i nieinteligentna, forma życia.

Teorii inteligentnego projektu przychylni są również wyznawcy Hare Kriszna, będący zwolennikami tzw. kreacjonizmu wedyjskiego⁴⁸. Argumentacją na rzecz projektu posłużył się np. Michael Cremo z Bhaktivedanta Institute w książce *Human Devolution*⁴⁹. W 2009 r. opublikowano książkę dwóch innych kreacjonistów wedyjskich, węgierskich naukowców Balázsa Hornyánszky’ego i Istvána Tasi, którzy przedstawiają w niej argumenty na rzecz nieredukowalnej złożoności i zaprojektowania niektórych zachowań oraz budowy ciała zwierząt⁵⁰. Cremo napisał do niej słowo wstępne, w którym wyraził opinię, że „książka ta z pewnością stanie się pozycją klasyczną, zajmując we współczesnym ruchu inteligentnego projektu miejsce obok prac Michaela Behe’ego i Williama Dembskiego”⁵¹. W 2011 r. ukazała się ponadto książka duńskiego wyznawcy Hare Kriszna, Leifa Jensena, który również opowiada się za teorią inteligentnego projektu i przeciwko darwinizmowi z perspektywy kreacjonizmu wedyjskiego. W książce tej znajduje się też tekst Michaela Cremo oraz artykuły czołowych teoretyków projektu: Williama Dembskiego, Michaela Behe’ego i Jonathana Wellsa,

⁴⁶ Por. G. R. Habermas, A. Flew, *My Pilgrimage from Atheism to Theism*, „Philosophia Christi” 2004, vol. 6, no. 2, s. 199–200.

⁴⁷ Por. M. Denton, *Nature’s Destiny*, dz. cyt., s. xiii, xix. Tego typu koncepcje nazywane są *front-loaded design*, co w swobodnym tłumaczeniu oznacza „projekt zaprogramowany na początku”.

⁴⁸ Por. M. Nanda, *Vedic Creationism in America*, „Frontline” 2006, vol. 23, no. 1, <http://www.flonnet.com/fl2301/stories/20060127003309700.htm> (16.07.2009).

⁴⁹ Por. M. A. Cremo, *Human Devolution*, 2003.

⁵⁰ Por. B. Hornyánszky, I. Tasi, *Nature’s IQ*, 2009.

⁵¹ M. A. Cremo, *Foreword* [w:] B. Hornyánszky, I. Tasi, *Nature’s IQ*, dz. cyt., s. 7.

aczkolwiek ci trzej ostatni nie utożsamiają się z kreacjonizmem wedyjskim. Jensen wkracza między innymi na tereny, których refleksja teoretyków projektu normalnie nie obejmuje – rozpatruje np. świadectwa empiryczne na rzecz istnienia świadomej jaźni niezależnie od materii⁵².

Dembski wskazuje na jeszcze inne możliwości, z którymi teoria inteligentnego projektu jest zgodna. Rolę projektanta może pełnić też boski rozum, o którym mówili starożytni stoicy – *Logos*, rządzący wiecznym i niestworzonym światem⁵³. Stoicka koncepcja Boga ma charakter panteistyczny. *Logos* jest wszystkim i we wszystkim, jest immanentny, a także materialny, ponieważ to, co niecielesne, nie istnieje. Stoicki Bóg jest zasadą inteligencji i rozumności, „wewnętrzną zasadą czynną, która jest formą, daje formę i staje się formą wszystkich rzeczy, to znaczy zasadą, dzięki której wszystko powstaje, wzrasta i jest”⁵⁴. Bóg ten jest utożsamiony z naturą, a więc nie jest bytem osobowym⁵⁵. Zdaniem Dembskiego, taki Bóg mógłby pozostawiać w świecie widoczne skutki swojej teleologicznej aktywności⁵⁶. Zauważmy ponadto, że projektant w ogóle nie musi być jeden. Z logicznego punktu widzenia równie dobrze mogli to być różni przedstawiciele jakiejś cywilizacji pozaziemskiej lub różnych cywilizacji pozaziemskich, a nawet bogowie z mitycznych wierzeń ludów starożytnych czy współczesnych (poltelizm). Tożsamości i liczby projektantów nie da się ustalić wyłącznie na podstawie pozostawionych przez nich lub przez niego skutków.

Cechy, których nie da się wyjaśnić naturalistycznie, takie jak wyspecyfikowana lub nieredukowalna złożoność, można, jak sugeruje Dembski, potraktować również jako coś danego – jako fakt niewymagający wyjaśnienia⁵⁷. Co więcej, kategorie „projektu” i „projektanta” można postrzegać instrumentalnie, a nie realistycznie. W tym ujęciu kategorie te byłyby jedynie posiadającymi konsekwencje empiryczne konstruktami teoretycznymi, które nie musiałyby odnosić się do czegoś rzeczywistego, lecz można by je uznać za użyteczne narzędzia, pozwalające na uzyskanie nowych wglądów i prowadzące do płodnych badań naukowych⁵⁸. Jak widać, poglądów spójnych z teorią inteligentnego projektu jest wiele.

⁵² Por. L. A. Jensen, *Rethinking Darwin*, 2011, s. 5–6.

⁵³ Por. W. A. Dembski, *The Design Revolution*, dz. cyt., s. 38, 44.

⁵⁴ G. Reale, *Historia filozofii starożytnej – tom III*, Lublin 1999, s. 370–371.

⁵⁵ Por. tamże, s. 374.

⁵⁶ Por. W. A. Dembski, *The Design Revolution*, dz. cyt., s. 38.

⁵⁷ Por. tamże, s. 44.

⁵⁸ Por. tamże, s. 64–65.

Teoria inteligentnego projektu jest zgodna również z bardziej tradycyjnymi stanowiskami kreacjonistycznymi i wielu, a nawet większość, jej zwolenników opowiada się za takimi formami kreacjonizmu. Do szeregów Ruchu Inteligentnego Projektu należą kreacjoniści żydowscy, jak David Klinghoffer, islamscy, jak Mustafa Akyol, oraz chrześcijańscy (stanowiący w tym ruchu większość). Wśród teoretyków projektu są zarówno kreacjoniści młodej Ziemi (np. Paul Nelson, John Mark Reynolds, Sigfried Scherer), jak i kreacjoniści starej Ziemi (np. Stephen Meyer, Robert Newman, Phillip Johnson). Zjednoczenie ludzi o różnych poglądach (zwłaszcza, ale niekoniecznie, teistycznych) w jeden ruch jest częścią strategii Phillipa Johnsona. Przekonuje on, że spory o szczegóły powstania i rozwoju świata przyrody można odłożyć na później, a w tej chwili najważniejsze jest przeciwstawienie się dogmatycznej dominacji naturalizmu naukowego i związanych z nim naturalistycznych teorii oraz rozpoczęcie otwartej dyskusji⁵⁹. Kluczowe pytanie, jakie stawia Ruch Inteligentnego Projektu, zwany niekiedy, ze względu na swój pojemny światopoglądowo charakter, „Wielkim Namiotem”, brzmi:

[...] czy mogą, choćby w zasadzie, istnieć świadectwa empiryczne przeczące ewolucjonizmowi darwinowskiemu lub przemawiające za projektem dokonany przez inteligencję⁶⁰?

Nie należy jednak zapominać, że konkretny światopogląd każdego z teoretyków projektu ma, z perspektywy teorii inteligentnego projektu, status prywatnej opinii, gdyż nie jest przez tę teorię narzucany. Jak pisze Dembski, „teoretycy projektu nie powołują się na Boga nie dlatego, że się wstydzą lub są oszustami, lecz z tego powodu, że nie wykraczają poza właściwy zakres swojej teorii” – uzyskanie wiedzy o projektancie należy raczej pozostawić religii lub filozofii⁶¹. Podobnie piszą inni teoretycy projektu:

ID [teoria inteligentnego projektu – *intelligent design*] jest jak ogromny namiot, pod którym mieszczą się liczne religijne i niereligijne teorie pochodzenia. ID głosi tylko tyle, że życie i różnorodność jego form to wytwory inteligencji zdolnej do manipulowania materią i energią. Kropka. Nie jest to sprzeczne ani z „literalistycznym krea-

⁵⁹ Por. Ph. E. Johnson, *Więcej równowagi w tej debacie* [w:] H. W. House (red.), *Inteligentny projekt 101*, przeł. M. Cybula, Warszawa 2009, s. 23.

⁶⁰ P. A. Nelson, *Life in the Big Tent*, „Christian Research Journal” 2002, vol. 24, no. 4, <http://www.equip.org/articles/life-in-the-big-tent/> (27.05.2012) [wyróżnienia w oryginale].

⁶¹ Por. W. A. Dembski, *The Design Revolution*, dz. cyt., s. 26, 42.

cjonizmem biblijnym”, ani z żadną inną tradycją religijną – np. islamską czy Indian amerykańskich – która powołuje się na Stwórcę. ID po prostu nie wypowiada się na temat szczegółów stworzenia – kto i dlaczego. Nie chodzi o to, że teoretycy ID skrywają swoje prawdziwe intencje, lecz o to, że fakty nie prowadzą do jednoznacznych odpowiedzi na te pytania. ID stawia tylko jedno pytanie: czy życie jest wytworem procesu kierowanego czy niekierowanego? Czy jego źródłem jest umysł czy też chaotyczny, bezmyślny ruch cząsteczek⁶²?

Jednakże to, co dla teoretyków projektu jest jedną z największych zalet ich teorii – jej minimalizm metafizyczny, czyli brak identyfikacji projektanta, za którą idzie duża pojemność światopoglądowa – część tradycyjnych kreacjonistów uznaje, jak na ironię, za wadę. Dla (nieżyjącego już) Henry’ego Morrisa z Institute for Creation Research projekt to za mało, bowiem „nie prowadzi do Chrystusa, lecz do Matki Natury”⁶³, zaś jego syn, John Morris, dodaje, że odzegnując się zarówno od nauczania biblijnego, jak i od naturalistycznej wizji świata, teoria inteligentnego projektu nie odpowiada na „wielkie pytania życia” – o jego sens i cel, i nie oddaje należytego hołdu Bogu Stwórcy⁶⁴. Przedstawiciele organizacji kreacjonistycznej Answers in Genesis i jej australijskiego odpowiednika Creation Ministries International obawiają się, że bez biblijnej koncepcji Upadku projektant może okazać się „potworem” lub „niezdarą”, albo jednym i drugim, co mogłoby w rezultacie doprowadzić do ośmieszenia Boga Biblii⁶⁵. Według Hugh Rossa z Reasons to Believe bez wskazania konkretnego projektanta można ledwie zarysować model pochodzenia, co jest nieprzekonujące dla naukowców, a bez odwołania się do biblijnego Boga nie da się zaoferować ukierunkowania duchowego⁶⁶. W literaturze Świadców Jehowy można przeczytać, że brak identyfikacji projektanta to „rażące pominięcie”, unikanie tego tematu „nie ma sensu”, bo przecież nie może istnieć projekt bez projektanta; wskazanie projektanta nie tylko „nie hamuje po-

⁶² W. S. Harris, J. H. Calvert, *Intelligent Design: The Scientific Alternative to Evolution*, „The National Catholic Bioethics Quarterly” 2003, vol. 3, no. 3, s. 538.

⁶³ H. M. Morris, *Design Is Not Enough!*, „Back to Genesis” 1999, no. 127, s. c.

⁶⁴ Por. J. D. Morris, *Intelligent Design: Strengths, Weaknesses, and the Differences*, „Acts & Facts” 2007, vol. 36, no. 7, s. 1–2.

⁶⁵ Por. G. Purdom, *The Intelligent Design Movement*, 2 V 2006, <http://www.answersingenesis.org/articles/am/v1/n1/intelligent-design-movement> (17.07.2009); C. Wieland, *CMI's Views on the Intelligent Design Movement*, 30 VIII 2002, <http://creation.com/cmiv-views-on-the-intelligent-design-movement> (17.07.2009).

⁶⁶ Por. H. Ross, *More Than Intelligent Design*, „Facts for Faith” 2002, no. 10, <http://www.reasons.org/resources/publications/facts-faith/2002issue10> (17.07.2009).

stępu naukowego”, ale też wspomaga rozwój duchowy⁶⁷. Kreationista islamski, używający pseudonimu Harun Yahya (jego prawdziwe nazwisko to Adnan Oktar), twierdzi natomiast, że muzułmanin nie może nie powiedzieć: „Allah to stworzył”; teoria inteligentnego projektu jest „kolejną pułapką Szatana”, próbą zastąpienia jednego fałszywego bożka – teorii ewolucji – innym⁶⁸.

Wśród kreationistów istnieje też pogląd, że o Bogu niczego nie można orzekać w sposób naukowy. Na przykład przedstawiciele żydowskiej organizacji Torah and Science Foundation odrzucają teorię inteligentnego projektu, ponieważ ich zdaniem przyjmuje ona błędne podejście, usiłując „dowieść istnienia stwórcy za pomocą metody naukowej”. Jest to błąd, ponieważ z perspektywy filozofii chasydzkiej „istnienie Boga jest ukryte, aby zachować możliwość wolnego wyboru, a więc istnienia Boga nie można dowieść naukowo”⁶⁹.

Takie opinie kreationistów stanowią kolejną wskazówkę, że teoria inteligentnego projektu nie jest tym samym, co kreationizm.

RELACJA TEORII INTELIGENTNEGO PROJEKTU DO KREACJONIZMU I GŁÓWNYCH JEGO ODMIAN

W celu lepszego zrozumienia, co głosi teoria inteligentnego projektu, a o czym się nie wypowiada, omówienia wymaga jeszcze kilka innych istotnych różnic między nią a głównymi formami tradycyjnie pojmowanego kreationizmu. Przede wszystkim nie jest ona ani kreationizmem młodej Ziemi, ani kreationizmem starej Ziemi. Teoria inteligentnego projektu w ogóle nie powołuje się na Biblię i zawarte w niej ujęcie stworzenia, a zatem nie rozstrzyga też, która interpretacja biblijna – dosłowna młodoziemska czy jedna ze staroziemskich, jak np. interpretacja dni jako epok lub teoria przerwy czasowej – jest prawdziwa⁷⁰. (Nie wypowiada się także na sporny i ważny dla tradycyjnych kreationistów temat nastąpienia i rozmiaru potopu, o którym mowa

⁶⁷ Por. *Projekt bez projektanta?*, „Strażnica” 15 VIII 2007, nr 16, s. 3; *Podziwiwią projekt, poznaj Projektanta*, „Strażnica” 15 VIII 2007, nr 16, s. 4–7.

⁶⁸ Por. H. Yahya, „*Intelligent Design*” *Distraction*, http://harunyahya.com/en/Makaleler/4311/Intelligent_Design_Distraction (29.05.2012).

⁶⁹ *A Torah-Science View of Evolution*, „The Torah Science Foundation Newsletter” 2003, vol. 3, no. 1, <http://www.torahscience.com/newsletter7.html> (06.10.2009).

⁷⁰ Omówienie tych interpretacji można znaleźć w: K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreationizmem*, dz. cyt., s. 108–115, 131–137; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty*, dz. cyt., s. 76–81, 89–94.

w Biblii.) Co więcej, datowanie wieku Ziemi czy czegokolwiek innego nie wchodzi w zakres ściśle rozumianej teorii inteligentnego projektu. Zajmuje się ona jedynie poszukiwaniem cech świata przyrody, które wskazują na projekt, zaś stwierdzenie, że takie cechy istnieją, jest zupełnie niezależne od szacunkowych ocen ich wieku.

Teoria inteligentnego projektu nie jest również tożsama z kreacjonizmem typu *fiat* i kreacjonizmem progresywnym. Według pierwszego stanowiska Bóg zawsze stwarza w całości z niczego. Kreacjonizm progresywny dopuszcza natomiast możliwość, że akty stwórcze polegały na przekształcaniu istniejących już form. Oba te poglądy są spójne zarówno z kreacjonizmem młodej Ziemi, jak i kreacjonizmem staroziemskim, gdyż akt stworzenia z niczego mógł mieć miejsce tylko raz około 6–10 tys. lat temu albo po pierwszym stworzeniu z niczego Bóg dokonał wielu osobnych aktów stwórczych typu *fiat* i/lub przekształceń istniejących form w ciągu tysięcy lub nawet miliardów lat⁷¹. Teoria inteligentnego projektu jest zgodna z obiema koncepcjami: stworzeniem typu *fiat* i progresywnym, ale – podobnie jak w przypadku kwestii wieku Ziemi – sposób wytworzenia projektu nie jest możliwy do odgadnięcia na podstawie samych jego cech. Zdaniem Kazimierza Jodkowskiego, wśród teoretyków projektu największą popularnością cieszy się kreacjonizm progresywny⁷², nie można jednak zgodzić się z Eugenie Scott, że teoria inteligentnego projektu „logicznie pociąga za sobą” tę odmianę kreacjonizmu⁷³, tym bardziej że jest ona zgodna z nieinterwencyjonistycznymi stanowiskami – choćby z deizmem⁷⁴.

Jaka jest zatem relacja między teorią inteligentnego projektu a kreacjonizmem? Jeżeli kreacjonizm rozumieć w sensie obejmującym kreacjonizm niereligijny, to należy uznać, że każdy teoretyk projektu jest kreacjonistą. Ale jak sytuacja przedstawia się, gdy kreacjonizm jest pojmowany tradycyjnie? W tym wypadku w naturalny sposób nasuwa się myśl, że każdy kreacjonista jest jednocześnie teoretykiem projektu, ale nie każdy teoretyk projektu jest kreacjonistą. Jak wskazuje Jod-

⁷¹ Por. K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 137–138; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty*, dz. cyt., s. 94–95.

⁷² Por. K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 138; K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty*, dz. cyt., s. 95.

⁷³ Por. E. C. Scott, *Creation Science Lite*, dz. cyt., s. 85.

⁷⁴ O dziwo, Scott w tym samym artykule pisała o tej deistycznej możliwości, zgodnie z którą „wszystkie nieredukowalnie złożone struktury we Wszechświecie zostały stworzone przez Boga w trakcie Wielkiego Wybuchu i tylko ujawniają się w biegu czasu niczym liczne homunkulusy” (por. tamże, s. 70–71).

kowski, epistemiczny układ odniesienia⁷⁵ teorii inteligentnego projektu obejmuje epistemiczny układ odniesienia kreacjonizmu, to jest metodologiczny nadnaturalizm, ale jest od niego szerszy, gdyż jest także zgodny z epistemicznym układem odniesienia ewolucjonizmu, czyli z metodologicznym naturalizmem, rozumianym jako zakaz powoływania się w badaniach naukowych na przyczyny nadnaturalne⁷⁶.

Jodkowski jest najwyraźniej zdania, że epistemiczny układ odniesienia teorii inteligentnego projektu całkowicie zawiera w sobie epistemiczny układ odniesienia tradycyjnego kreacjonizmu. Z praktycznego punktu widzenia zapewne jest to zgodne z prawdą – nawet kreacjonista islamski Harun Yahya, który uznaje teorię inteligentnego projektu za „pułapkę Szatana”, gdyż nie utożsamia ona projektanta z Allahem⁷⁷, sam stosuje argumentację na rzecz projektu w przyrodzie⁷⁸. Zważywszy jednak na to, że podstawą dla bycia teoretykiem projektu jest uznawanie jakichś kryteriów projektu, logicznie biorąc można wyobrazić sobie kreacjonistę, np. młodoziemskiego, który nie powołuje się lub nawet otwarcie odrzuca wszelkie kryteria projektu, co tym samym dyskwalifikowałoby go jako teoretyka projektu. Kreacjonista taki mógłby ograniczać się wyłącznie do poszukiwania wskazówek świadczących o tym, że Ziemia jest młoda, że między organizmami żywymi istnieją nieciągłości, czy że nastąpił globalny potop, które same w sobie nie są przecież kryteriami projektu. To tylko fakty zgodne z konkretną interpretacją Biblii. Gdyby fakty te się nie zmieniły, ale Biblia by nie istniała, wniosek o stworzeniu czy projekcie równie dobrze mógłby się nawet nie nasunąć i poszukiwano by wyjaśnień naturalistycznych. Natomiast rolą kryteriów projektu, w rodzaju wyspecyfikowanej lub nieredukowalnej złożoności, ma być właśnie prowadzenie do wniosku o projekcie, dokonany przez jakąś inteligentną istotę, niezależnie od istniejących, konkretnych naturalistycznych lub nadnaturalistycznych koncepcji pochodzenia. Innymi słowy, jest co najmniej *logicznie* możliwe, że zarówno w tradycyjnym, jak i nietradycyjnym znaczeniu terminu „kreacjonizm” nie każdy teoretyk projektu musi być kreacjonistą i nie każdy kreacjonista musi być teoretykiem projektu. Chociaż więc w rzeczywistości tradycyjny kreacjonizm pozostaje najprawdopodob-

⁷⁵ Czyli system przyjmowanych najogólniejszych założeń, określających to, co według danej grupy uczonych jest w praktyce naukowej zakazane, a co nie (por. K. Jodkowski, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem*, dz. cyt., s. 160).

⁷⁶ Por. tamże, s. 171.

⁷⁷ Por. H. Yahya, „*Intelligent Design*” *Distraction*, dz. cyt.

⁷⁸ Por. np. H. Yahya, *Design in Nature*, London 2004.

niej w stosunku podrzędności do teorii inteligentnego projektu, to z czysto logicznego punktu widzenia zachodzi między nimi relacja krzyżowania się. O całkowitym logicznym zawieraniu się układu epistemicznego kreacjonizmu w układzie epistemicznym teorii inteligentnego projektu można mówić w tym sensie, że idea „inteligentnego projektanta” zawiera w sobie ideę „nadmaturalnego projektanta” – i być może to właśnie ma na myśli Jodkowski. Zgodnie z inną możliwością, stwarzanie zawsze należy uznać za inteligentne projektowanie w sensie realizowania zamysłu, ale nie na odwrót. Problem jednak w tym, że taki inteligentny projekt nie musi być empirycznie wykrywalny, a więc może nie należeć do tej koncepcji inteligentnego projektu, o której mowa w niniejszym artykule.

Mimo iż teorię inteligentnego projektu można zaliczyć do odpowiednio zdefiniowanego nurtu kreacjonistycznego (w nietradycyjnym znaczeniu), warto pójść za propozycją Karla Gibersona i Donalda Yerxy, żeby nie stosować do tej teorii etykietek: „kreacjonizm” lub „neokreacjonizm”⁷⁹. Na scenie sporu ewolucjonizm-kreacjonizm teoria inteligentnego projektu stanowi zupełnie nowy jakościowo pogląd. Jeżeli dopatrywać się jej pokrewieństwa z kreacjonizmem, to – za Larrym Withamem – należałoby raczej uznać, że jest to jego „bardzo daleka kuzynka”⁸⁰. Jej zwolennicy tworzą pierwszą „koalicję w kwestii pochodzenia”, która zdaniem Gibersona i Yerxy ma „dużą samoświadomość polityczną”, a także „program i plan wprowadzenia go w życie – plan, który, jak wierzą jego liderzy, umożliwi [...] sukces tam, gdzie inni ponieśli porażkę”⁸¹. Przyjęta przez Ruch Inteligentnego Projektu (należy dodać – uzasadniona) strategia, opierająca się przede wszystkim na metafizycznym minimalizmie teorii inteligentnego projektu, pozwala „uniknąć przeszkód, które wyeliminowały z gry ich mniej ostrożnych poprzedników”⁸². Nazywanie teorii inteligentnego projektu „kreacjonizmem”, a jej zwolenników – „kreacjonistami”, przyczynia się niewątpliwie do niepotrzebnego zamieszania i ułatwia próby zdyskredyto-

⁷⁹ Termin „neokreacjonizm” proponują oni zarezerwować dla zespołu poglądów rozwijanych w latach 70. i 80. XX w. przez takie organizacje jak Students Origins Research, które chciały całkowicie odejść od argumentacji opartej na Biblii (por. K. W. Giberson, D. A. Yerxa, *O gatunkach powstawania*, przeł. D. Sagan, „Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy”, t. 3, Warszawa 2008, s. 206 przyp. 595, 208–210).

⁸⁰ L. A. Witham, *By Design*, dz. cyt., s. vi.

⁸¹ K. W. Giberson, D. A. Yerxa, *O gatunkach powstawania*, dz. cyt., s. 201.

⁸² Tamże, s. 204.

wania jej jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji⁸³. Najlepiej zatem, aby teoria inteligentnego projektu pozostała po prostu „teorią inteligentnego projektu” i aby dyskutowano z tym poglądem w jego właściwym znaczeniu, nie zaś z jego karykaturami.

Oczywiście to, że teorii inteligentnego projektu nie należy utożsamiać z kreacjonizmem, nie znaczy, że można automatycznie przypisać jej status teorii naukowej. Może ona bowiem nie spełniać różnych postulowanych kryteriów naukowości, jak naturalizm metodologiczny lub testowalność empiryczna. Problem ten przekracza jednak zakres tematyczny niniejszego artykułu.

INTELLIGENT DESIGN THEORY AND CREATIONISM

Summary

Intelligent design theory claims that various phenomena of nature were designed by an intelligent being and that design is scientifically detectable. Critics claim, however, that this theory cannot be scientific because it invokes a supernatural creator, which makes it just a new variation of traditional creationism and thereby a religious position. This objection is unsound, because intelligent design theory is not identical with creationism in the traditional sense. The hallmark of this theory is metaphysical minimalism – the detection of design does not entail the identification of a designer, and this means that the designer does not have to be a supernatural being. Thus, intelligent design theory is compatible with a broad spectrum of worldviews, from theism, through deism, to atheism. Whether it can be called “creationism” depends on the meaning ascribed to this ambiguous term. However, using the term causes needless confusion and tends to discredit it out of hand. From an intellectual point of view, therefore, it is preferable not to use this term.

Dariusz Sagan

⁸³ Jest to opinia historyka Ronalda Numbersa: por. R. N. Ostling, „*Intelligent Design*” *Gains Attention in Ohio Debate*, „News-Star” 16 III 2002, <http://www.ifil.uz.zgora.pl/index.php?id=21,304,0,0,1,0> (04.07.2009). Robert Piotrowski uzasadniał natomiast praktykę nazywania teorii inteligentnego projektu „neokreacjonizmem” w sensie tradycyjnym między innymi tym, że – jak sądzi – twierdzenia, iż projektantem mogą być kosmici, a nie Bóg, „trudno traktować inaczej, niż jako chwyt retoryczne” (R. Piotrowski, *Kulturowe a filozoficzne tło neokreacjonizmu amerykańskiego* [w:] K. Jodkowski (red.), *Teoria inteligentnego projektu*, dz. cyt., s. 47). Jak jednak wyjaśnić fakt, że niektórzy teoretycy projektu nie są religijni, albo to, że teorię inteligentnego projektu akceptują raelianie, albo wreszcie, że nad podobnymi ideami zastanawiali się tacy ateistyczni naukowcy jak choćby Crick czy Hoyle? Pozwala na to metafizyczny minimalizm tej teorii, znajdujący uzasadnienie w charakterze procedury empirycznego wykrywania projektu. Wydaje się w związku z tym, że tezę o stosowaniu w tym zakresie „chwytu retorycznego” przez teoretyków projektu również można potraktować jako chwyt retoryczny, mogący uderzyć co najwyżej w część zwolenników teorii inteligentnego projektu, ale nietrafiający w samą tę teorię.